

Anna Olej-Kobus



DLACZEGO

PAWIAN NIE LUBI

ŻÓŁWIĄ?



z ilustracjami Marianna Jagoda









DLACZEGO
PAWIAN NIE LUBI



ŻÓŁWIA?

Opowieści z serca Afryki



Anna Olej-Kobus



czyli Anka AfrykAnka

DLACZEGO PAWIAN NIE LUBI



ŻÓŁWIA?

Opowieści z serca Afryki



zilustrowała Marianna Jagoda

Tekst: Anna Olej-Kobus/Anka AfrykAnka
Projekt graficzny i ilustracje: Marianna Jagoda
Wydawczyni: Katarzyna Biegańska
Redaktorka prowadząca: Joanna Rutkowska-Marchewka
Redakcja: Magdalena Jakuszew
Korekta: Barbara Szymanek
Skład i łamanie: ESSI3
Tytuł na okładce: Tomasz Kozłowski
Koordynatorka produkcji: Paulina Kurek

Text © Copyright by Anna Olej-Kobus, 2025
© Copyright for the Illustrations by Marianna Jagoda, 2025
© Copyright by Wydawnictwo Kropka, 2025
All rights reserved.

Zdjęcia na końcu książki: JR Gale (nektarnik), Dennis Jacobsen (papuga senegalka), DKeith (chwastówka), Chantelle Bosch (mrówka), Smiler99 (jeżozwierz); pozostałe zdjęcia pochodzą z prywatnych zasobów Autorki.

ISBN 978-83-68265-73-6

Wydawnictwo Kropka
Imprint Wydawnictwa Marginesy Sp. z o.o.
ul. Mierosławskiego 11a, 01-527 Warszawa
tel. 48 22 663 02 75
wydawnictwokropka.com.pl
Warszawa 2025
Wydanie pierwsze

Druk i oprawa: Perfekt

*Jeśli chcesz poznać wierzchołek baobabu,
poznaj najpierw jego korzenie*

przysłowie afrykańskie





Spis treści

- Dlaczego Ania wyruszyła do Afryki? 8
- Dlaczego zebra ma paski? 10
- Dlaczego hipopotam otwiera paszczę? 16
- Dlaczego krokodyl nie zjada kury? 18
- Dlaczego struś ma długą szyję? 22
- Dlaczego bawoły żyją w stadach? 24
- Dlaczego wąż nie ma nóg? 26
- Dlaczego kob ma z tyłu białe kółko? 28
- Dlaczego słoń ma duże ciosy? 30
- Dlaczego krokodyl ma nierówną skórę? 32
- Dlaczego dzioborożec muruje dziuplę? 34
- Dlaczego gąsienica zmienia się w motyla? 38
- Dlaczego małpa ma ogon? 40
- Dlaczego wąż zrzuca skórę? 42
- Dlaczego papuga ma kolorowe pióra? 44
- Dlaczego gepard ma cętki? 46
- Dlaczego guziec nie jest piękny? 48
- Dlaczego słoń ma małe oczy? 50
- Dlaczego pająk tka sieć? 54





- Dlaczego jeżozwierz ma kolce? 58
- Dlaczego żółw ma popękaną skorupę? 60
- Dlaczego gepard ma kreski na obliczu? 64
- Dlaczego dżdżownica kryje się pod ziemią? 66
- Dlaczego czapla ma wygiętą szyję? 68
- Dlaczego nosorożec jest szary? 72
- Dlaczego kameleon zmienia kolory? 74
- Dlaczego nektarnik jest królem małych ptaków? 76
- Dlaczego nie ma jedności wśród mrówek? 80
- Dlaczego szakal ma ciemne futro na grzbiecie? 84
- Dlaczego orzeł lata wyżej niż inne ptaki? 86
- Dlaczego agama kiwa głową? 88
- Dlaczego żyrafa ma długą szyję? 92
- Dlaczego ryba żyje w wodzie? 94
- Dlaczego mała tink tinkie nie została królową ptaków? 98
- Dlaczego pawian nie lubi żółwia? 102
- Dlaczego lew się skrada? 106
- Dlaczego hiena kuleje? 110
- Dlaczego mysz boi się węża? 112
- Dlaczego nietoperz lata nocą? 116
- Dlaczego słoń ma trąbę? 118
- Dlaczego żuraw ma koronę z piór? 120





Dlaczego Ania wyruszyła do Afryki?

Dawno, dawno temu była sobie dziewczynka. Miała rude włosy, piegowaty nosek i marzyła o dalekich podróżach. Mieszkała w dużym mieście, w bloku, w malutkim pokoiku. Najbardziej lubiła przeglądać *Wielki atlas świata*, w którym były narysowane niebieskie rzeki, zielone dżungle, brązowe góry i żółte pustynie. Gdy dziewczynka otwierała atlas, pokój, blok i miasto przestawały istnieć! W marzeniach wędrowała przez sawannę i busz, płynęła pirogą po rozlewiskach, spotykała niezwykle zwierzęta. Ach, gdyby kiedyś naprawdę mogła się znaleźć w tych wszystkich niesamowitych miejscach!

Pewnego razu mama powiedziała, że czas spakować walizki. Wszyscy razem – Ania, jej brat Tomek i oczywiście mama – mieli niebawem popłynąć statkiem do Afryki, gdzie pracował tata. Dziewczynka ogromnie się ucieszyła, jedno ją jednak martwiło: przecież na tym dalekim kontynencie mieszkają dzieci, które mówią w innych językach... Pewnie nawet



ich śmiech będzie inny od tego, który znała. Jak ona je zrozumie? Ale nie powiedziała nikomu o swoich obawach, zabrała ukochane lalki i wyruszyła w świat.

Płynęli i płynęli, aż po miesiącu dotarli do wielkiego nigeryjskiego portu w Lagos. Ania nigdy wcześniej nie widziała takiego miasta. Były tu zarówno wysokie wieżowce, jak i niewielkie chatki, ludzie mieli czarną skórę i kolorowe stroje, a między palmami latały nietoperze i skakały małpy! Na szczęście okazało się, że afrykańskie dzieci śmiały się tak samo jak Ania, lecz niektóre z nich... nie chciały wziąć jej za rękę!

– Masz skórę jak biały robak – mówiły. – Wyglądasz okropnie!

Wkrótce jednak nawiązała się pomiędzy nimi nić prawdziwej sympatii. Nigeryjskie dzieci zaczęły bawić się razem z Anią i Tomkiem na plaży. Razem skakali przez fale, budowali zamki z piasku, a gdy robili się głodni – jedli banany i pili wodę z kokosów. Tak mijały dni, aż w końcu trzeba było wracać do domu. Rodzina Ani znów wsiadła na statek i przez wiele dni płynęła do Polski. Po drodze spotykali delfiny i latające ryby, a wieczorami, gdy statek rzucał kotwicę niedaleko portu, Ania patrzyła na światła odbijające się w wodzie i tęskniła za szumem wiatru tańczącego wśród palm. „Kiedyś tam powrócę”, obiecała sobie. „Powędruję przez sawannę i busz, spotkam różne zwierzęta i będę mieć masę przygód”.

I wiecie co? Gdy Ania dorosła, spakowała plecak i wyruszyła przed siebie. Powędrowała przez sawannę i busz, spotkała różne zwierzęta i przeżyła masę przygód. A później zrobiła to jeszcze raz. I jeszcze, i jeszcze, i jeszcze...!

Pewnego dnia Wy także spełnicie swoje marzenia. Może pojedziecie do Afryki? I zobaczycie tam niezwykle zwierzęta, przeżyjecie swoje przygody, a może nawet spotkacie tam Anię – poznacie ją po rudym warkoczu i piegach.



Dlaczego zebra ma paski?

Był piękny słoneczny dzień. Trzy małe zebry pały się obok siebie wśród wysokich żółtawych traw i machały wesoło ogonami. Podgryzając nieśpiesznie źdźbła, podeszły do wodopoju, a gdy ujrzały w nim swoje oblicza, jedna z nich zwróciła się do pozostałych:

– Zastanawiałyście się kiedyś, dlaczego jesteśmy jedynymi zwierzętami na sawannie, które mają czarno-białe paski?

– Moja mama mówiła, że przyszłyśmy ostatnie na spotkanie z lwem... – odpowiedziała druga.

– Ale jak to? Co to za spotkanie z lwem? – Jej przyjaciółki były bardzo zdziwione.

Mała zebra opowiedziała więc swym towarzyszkom legendę, którą usłyszała niegdyś od mamy.

Pewnego razu lew zaprosił do siebie zwierzęta. Zamierzał ofiarować każdemu z nich coś wyjątkowego. Wszystkie stworzenia były bardzo podekscytowane na myśl o podarunkach i nie mogły się ich doczekać.

Gdy więc nadszedł wyznaczony dzień, czym prędzej pobiegły na spotkanie Iwa. Tylko zebra – całkiem bielusińka, jak wszystkie zebry w tamtym czasie – szła bardzo, bardzo wolno, bo była zbyt zajęta jeźdzeniem. Gdy inne zwierzęta wołały do niej, by się pospieszyła, ona tylko machała ogonkiem.

– Nic dobrego mnie nie spotka, jeśli będę miała pusty żołądek. Muszę się porządnie najieść – powtarzała sobie, zjadając kolejne i kolejne trawy.

Tymczasem zwierzęta dotarły na polanę, gdzie siedział lew.

– Witajcie, moi kochani! – powiedział władca sawanny. – Mam dla was piękne podarunki, które odmienią wasz wygląd. Wejdźcie do jaskini i wybierzcie sobie to, na co macie ochotę.

Pierwszy wszedł słoń. Od razu dostrzegł parę pięknych ciosów, a gdy je przymierzył, aż zamarł z wrażenia. Wyglądał tak dostojnie! Po nim do jaskini wpadł guziec. Miał kiepski wzrok, a w środku panował półmrok, ale dostrzegł kępę włosów, która idealnie pasowała do jego ogona. Zadarł go do góry i dumnie pokazał się innym zwierzętom. Lampart wybrał długie wąsy, antylopa gnu dostała nastroszoną grzywę, a nosorożec przyczepił sobie do nosa dwa rogi. Dzioborożec zamienił malutki dzióbek na wielki żółty dziób, a gdy wyleciał z jaskini, reszta zwierząt zawołała na jego widok: „Super! Wyglądasz jak latający banan!”.

Tymczasem zebra zjadła tak dużo trawy, że jej brzuch stał się okrągły niczym beczka i ledwo była w stanie dojść na polanę. Gdy weszła do jaskini, nie było w niej już żadnych darów. Właśnie miała poskarżyć się, że o niej zapomniano, gdy dostrzegła na kamieniu jakiś dziwny cień. Ku swej radości odkryła, że było to przygotowane dla niej czarne okrycie.

– Jestem tak nudnie biała! Gdy założę ten czarny strój, będę wyglądać bardzo elegancko! – ucieszyła się.





Tylko że gdy lew szykował dla niej wcześniej to okrycie, zebra była znacznie chudsza. Teraz – z wielkim brzuchem pełnym trawy – ledwo mogła się w nie zmieścić! Zawołała więc na pomoc zwierzęta. Małpki pomogły jej precyzyjnie głowę, likaony pomogły jej naciągnąć strój na brzuch, słoń pomógł jej zmieścić w nim nogi, a dzioborożce pomogły jej wcisnąć ogon. Gdy skończyły, aż zamarły z wrażenia! Czarna zebra wyglądała tak pięknie! Niestety nowe ubranie było bardzo ciasne, więc ledwo mogła się ruszać.

– Nie wiem, czy to dobry pomysł – westchnęła zebra. – Wyglądam zupełnie inaczej, wszystkim się to podoba, ale cóż z tego, skoro jest mi okropnie niewygodnie! – Gdy tylko pochyliła się, by dosięgnąć trawy, poczuła, że jej nowe czarne ubranie pękło na brzuchu. – Trudno, niech będzie rozdarte, przecież nie mogę chodzić głodna – powiedziała do siebie i zaczęła jeść. A im więcej jadła, tym bardziej pękał jej strój.

– O nie! – zawołały zwierzęta. – Zniszczył się!

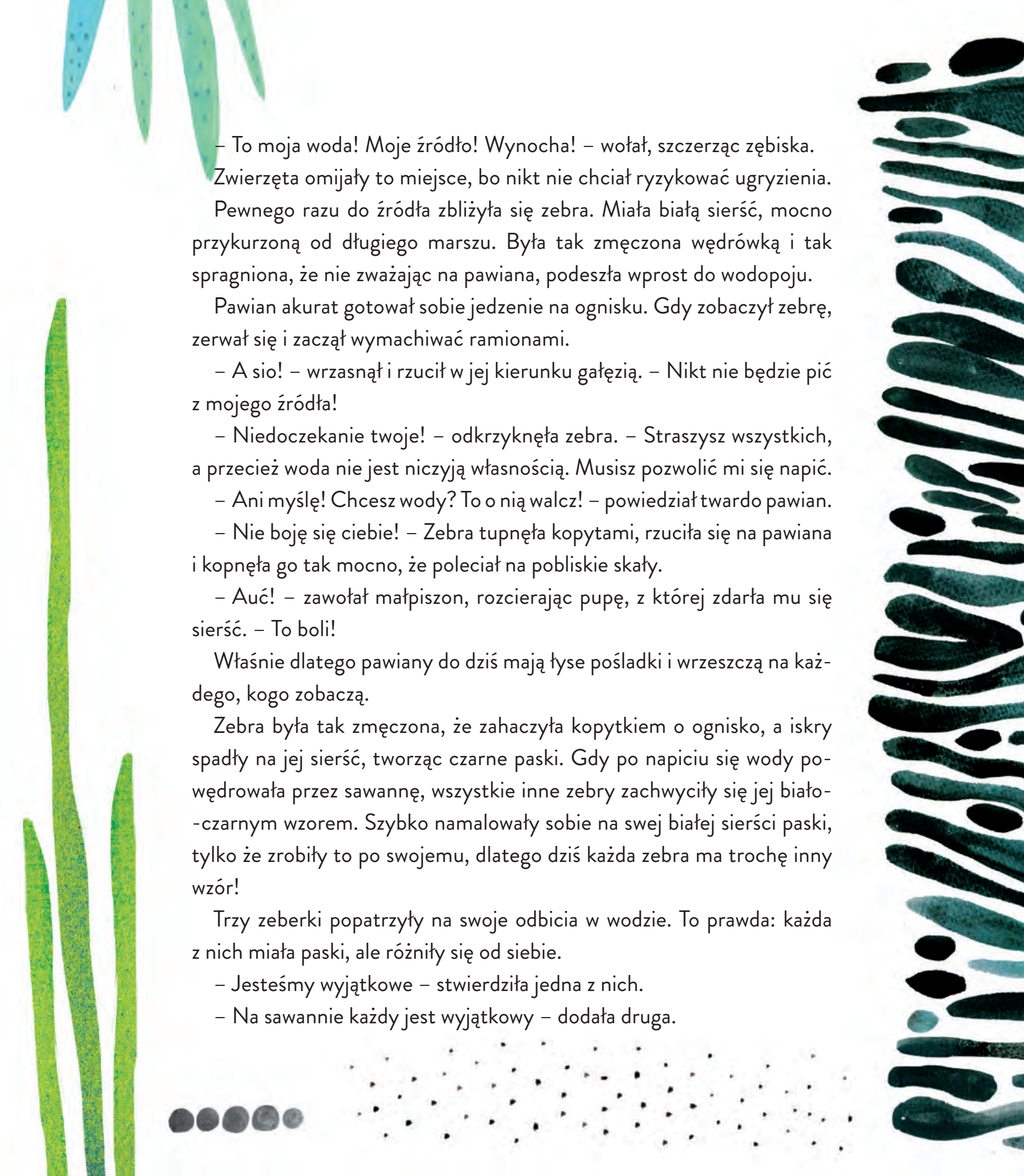
– Tak! – zawołała zebra. – I wreszcie jest mi wygodnie!

Od tej pory zebry noszą paskowane stroje i doskonale wiedzą, że aby być szczęśliwym, trzeba się dobrze czuć w swojej skórze.

Trzy małe zebry roześmiały się, bo faktycznie ich brzuszki były okrągłe.

– Bardzo ładna historia! Ale moja mama opowiadała mi inną – powiedziała druga zeberka. – Podobno było to tak...

Dawno, dawno temu na sawannie zapanowało suche i bardzo upalne lato. Wody było tak mało, że zwierzęta całymi dniami wędrowały, by znaleźć choć odrobinę wilgoci. Na szczęście w cieniu wielkiej akacji znajdowało się źródło, które nigdy nie wysychało. Zdarzyło się jednak tak, że ogromny pawian rozsiadł się na jego brzegu i dziko wrzeszczał na każdego, kto chciał się zbliżyć.



– To moja woda! Moje źródło! Wynocha! – wołał, szczerząc zębiska.

Zwierzęta omijały to miejsce, bo nikt nie chciał ryzykować ugryzienia.

Pewnego razu do źródła zbliżyła się zebra. Miała białą sierść, mocno przykurzoną od długiego marszu. Była tak zmęczona wędrówką i tak spragniona, że nie zważając na pawiana, podeszła wprost do wodopoju.

Pawian akurat gotował sobie jedzenie na ognisku. Gdy zobaczył zebkę, zerwał się i zaczął wymachiwać ramionami.

– A sio! – wrzasnął i rzucił w jej kierunku gałęzią. – Nikt nie będzie pić z mojego źródła!

– Niedoczekanie twoje! – odkrzyknęła zebra. – Straszysz wszystkich, a przecież woda nie jest niczyją własnością. Musisz pozwolić mi się napić.

– Ani myślę! Chcesz wody? To o nią walcz! – powiedział twardo pawian.

– Nie boję się ciebie! – Zebra tupnęła kopytami, rzuciła się na pawiana i kopnęła go tak mocno, że poleciał na pobliskie skały.

– Auć! – zawołał małpishon, rozcierając pupę, z której zdarła mu się sierść. – To boli!

Właśnie dlatego pawiany do dziś mają tyse pośladki i wrzeszczą na każdego, kogo zobaczą.

Zebra była tak zmęczona, że zahaczyła kopytkiem o ognisko, a iskry spadły na jej sierść, tworząc czarne paski. Gdy po napiciu się wody powędrowała przez sawannę, wszystkie inne zebry zachwyciły się jej białoczarnym wzorem. Szybko namalowały sobie na swej białej sierści paski, tylko że zrobiły to po swojemu, dlatego dziś każda zebra ma trochę inny wzór!

Trzy zeberki popatrzyły na swoje odbicia w wodzie. To prawda: każda z nich miała paski, ale różniły się od siebie.

– Jesteśmy wyjątkowe – stwierdziła jedna z nich.

– Na sawannie każdy jest wyjątkowy – dodała druga.



– I wyjątkowo się zachowuje! – roześmiała się trzecia. – A wiecie, czemu hipopotam otwiera paszczę? Było to tak...

